Nr. 202b. Dnia 24 lipca. Piątek. Dnia 12 (24) lipca 1885 r.

Prenumerata. Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem. w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1$^1/_2$ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

— W dniu jutrzejszym pierwszemi nieszporami rozpoczynają się odpusty:

w kościołku Dzieciątka Jezus ku czci św. Wincentego à Paulo, odłożony z d. 19-go b. m.;

w kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) odpust miesięczny.

— Jutro w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) o godzinie 9-ej zrana odprawioną będzie solenna wotywa arcybractwa Serca N. Marji na intencję nawrócenia grzeszników.

— Jutro rozpocznie się odpust ku czci św. Anny matki N. Marji Panny w kościołach:

św. Anny (po-bernardyńskim);
św. Jacka (po-dominikańskim) i
N. Marji Panny Loretańskiej (na Pradze).

— W niedzielę po nieszporach odbędzie się w zakrystji kościoła św. Anny (po-bernardyńskim) sesja roczna obrachunkowa arcybractwa św. Anny, na której przyjmowane będą składki od członków arcybractwa i wpisy nowo wchodzących.

Przegląd polityczny.

Mianowany namiestnikiem Alzacji i Lotaryngji dzisiejszy poseł niemiecki w Paryżu, książę Klodwig Karol Wiktor Hohenlohe Schillingsfürst, książę na Raciborzu, liczy lat 67. Jest on głową młodszej linji domu książęcego Hohenlohe-Waldenburg-Schillingsfürst, tudzież nadpodkomorzym korony bawarskiej. Dnia 1-go stycznia 1867-go r. objął on po ustąpieniu barona v. Pfordten przewodnictwo gabinetu w Bawarji wraz z teką spraw zewnętrznych; posady te dzierżył do r. 1870-go. Wówczas ustąpił wskutek zwycięstwa stronnictwa katolickiego przy wyborach w Bawarji. Dnia 23-go maja 1874-go r. mianowany został w miejsce hr. Arnima posłem niemieckim przy rzeczypospolitej francuskiej.

Z Berlina donoszą, iż w państwowem ministerjum wojny wypracowywane są już obecnie plany podwyższenia budżetu wojennego, które wniesione będą na stół parlamentu w chwili odnawiania w marcu r. 1888-go tak zwanego „septennatu wojskowego”. Wiadomo, iż księciu Bismarkowi powiodło się już parę razy wyjednanie w parlamencie uchwały budżetu na okres siedmioletni. Obecnie zamierzone powiększenie budżetu na cele armji i marynarki odnosi się do czterech punktów: powiększenie artylerji, utworzenie nowej dywizji kawalerji, pomnożenie cyfry prezencyjnej wojska stosownie do wzrostu ludności (obecna opiera się na cyfrze 42,727,400 głów), a wreszcie zmiany w uzbrojeniu wojska.

Znany korespondent petersburski do *Politische Correspondenz*, pisząc o usposobieniu w politycznych kołach rosyjskich wobec nadziei stronnictwa konserwatywnego w Anglji co do możliwości zbliżenia się do Niemiec, dodaje, że w kołach rosyjskich spoglądają na te nadzieje z wielkim pesymizmem.

„Nie łudzą się w Petersburgu, mówi on, co do rzeczywistych zamiarów księcia Bismarka. Wiedzą tu dobrze, że kanclerz niemiecki pragnie ile możności utrzymać Rosję daleko od widowni zachodnio-europejskiej, ale właśnie skutkiem tego przekonania nie mogą tu przypuszczać, ażeby było zamiarem księcia popierać Anglję na widowni azjatyckiej. Polityczne koła rosyjskie wyrażają wprawdzie zapatrywanie, że książę Bismark od objęcia steru przez torysów okazuje rządowi angielskiemu uczucia przyjaźniejsze, choćby z tego względu, ażeby mieć przeciw Rosji w ręku jakąś rękojmię na wypadek, gdyby państwo północne miało zamiar pokrzyżować jeden z jego planów; ale z drugiej strony wiedzą, że książę jest zbyt przezornym politykiem. To też są przekonani, że ta przezorność polityki księcia Bismarka nie pozwoli mu dopóty zawierać jakiegokolwiek kompromisu z angielskim gabinetem zachowawczym, dopóki tenże nie otrzyma trwałości przez nowe wybory. Wiedzą też, że zbliżenie angielsko-niemieckie nie może się zwracać przeciwko Rosji tak długo, dopóki Rosja nie nastręczy Niemcom jakiejkolwiek przyczyny niezadowolenia lub obaw. Panuje tu przeświadczenie, iż wszelkie obietnice, które stronnictwo konserwatywne w Anglji robi narodowi w widokach angielsko-niemieckiego zbliżenia i ewentualnych jego następstw, są przedewszystkiem nanewrem wyborczym.”

Równocześnie pisze korespondent londyński do *Pol. Corr.* co następuje:

„P. Lessar, który wobec anglików występuje z niezwykłą otwartością, oświadcza każdemu, kto tylko zechce go posłuchać, że posiadanie Heratu jest dla Rosji koniecznością państwową. Stara on się zarazem przekonać wszystkich nader wymownie, że wypadek podobny nie byłby wart i protestu, a tembardziej wojny. Według nadeszłych tu informacyj, zdaje się, że w Rosji przez cały przeciąg niekończącego się w Anglji rychło przesilenia ministerjalnego miano nadzieję ukończenia sprawy afgańskiej z ministrami liberalnymi. Później, po skończonem przesileniu, miano nadzieję, że konserwatyści będą musieli ustąpić po wyborach, jakim poddać się musieli ponownie w swoich okręgach dzisiejsi ministrowie i dlatego powstrzymano wysyłkę wojsk na granicę Afganistanu, tymczasem, po dokonaniu w Anglji częściowych wyborów, znacznie osłabły nadzieje, ażeby p. Gladstone mógł się ponownie znaleźć u steru. Miano bowiem bezpodstawne nadzieje, że z p. Gladstonem łatwo przyjdzie porozumieć się w sprawie Heratu, gdy natomiast z konserwatystami będzie o wiele trudniej, znaną jest bowiem stanowczość tego stronnictwa w tym właśnie punkcie. Skutkiem takiego zwrotu zdawałoby się praktyczniejszem dla Rosji owładnięcie Heratu przy pomocy nagłego zamachu, nimby anglicy mieli czas przygotować obronę. Naturalnie, iż myśl ta nie wychodzi bezpośrednio z kół urzędowych Petersburga i nie jest przez nie propagowaną, ale to rzecz niewątpliwa, że istnieją w tym kierunku pewne wpływy, i pytanie, czy wpływy te nie odniosą kiedyś zwycięstwa? Tymczasem podejmowane są z należytą przezornością i utrzymywane w tajemnicy wszelkie przygotowania, mające jakikolwiek związek z tą sprawą.”

Temps podaje o wypadkach w Hué zajmujące szczegóły, usprawiedliwiając jen. Courcy, który po rokoszu anamitów zamianował ministrem wojny oficera francuskiego nie z armji lądowej, ale z marynarki. Jen. Courcy mianował oficera marynarki de Champeaux ministrem anamitańskim dlatego, po-

Oskarżenie i obrona.

III.

Nasze materjalne zdobycze — mówi dalej publicysta angielski — tak nas zachwyciły, że zapominamy z jakiem ryzykiem, z jakiemi ciężarami są połączone i czem je opłacać potrzeba. Zamykamy oczy na złe jakie nam przynoszą wraz z dobrem i wyobrażamy sobie, że te odkrycia rozszerzają zdolności człowieka, gdy one pomnażają tylko jego narzędzia.

Gdyby nasze wydawnictwa liczyły się tylko na setki lub na tysiące corocznie, to uczeni rzeczywiście mogliby wiedzieć, które z nich zasługują na bliższe poznanie i te studjowaliby dokładniej. Ale gdy książki liczą się na setki tysięcy i miljony, wybór a zwłaszcza zapamiętywanie tego co czytamy, staje się rzeczą prawie przypadkową.

Nadzwyczajne nagromadzenie materjałów pociąga za sobą z konieczności najdrobniejszy podział pracy, a to dzielenie każdego przedmiotu na działy specjalne wzrasta z przerażającą szybkością. Tymczasem niesłychany napływ nowych materjałów i coraz większa konkurencja pomiędzy uczonymi, zmuszają ich do zamykania swoich badań w coraz ciaśniejszych ramach i nareszcie doprowadzają do śmiesznej drobnostkowości i czysto mechanicznego zapisywania samych faktów oczywistych, zamiast zmuszać ich do badania i zestawiania tych faktów.

Przed stu laty przyrodnik był człowiekiem, który zrobiwszy kilka miljonów spostrzeżeń, jeżeli był obdarzony silną inteligencją, miał ogólne pojęcie o przyrodzie. Dzisiaj we wszystkich gałęziach nauki możebne są miljony biljonów obserwacyj, a że żaden umysł ludzki nie jest w stanie zrobić ich tyle, uczeni zatem zakreślają sobie nadzwyczaj szczupłe pole badań, wywieszają oznajmienie, ażeby się zastrzedz przeciw nieproszonemu wkraczaniu na to pole i zakopują się w swych badaniach. I tak naturalista, częstokroć nic nie wiedzący o przyrodzie, poświęca się setnej lub tysiącznej jej cząsteczce, naprzykład klasie pierścienic, a i z nich jeszcze wybiera sobie jakiegokolwiek robaka, albo weźmie skorupiaki, ograniczy się tylko na ślimakach i po upływie lat 20-tu wyda olbrzymią księgę o symetryczności znaków na skrzydłach zaginionej rodziny lepidopterów lub o genezie tylnych części pasorzytów, które żyły na pewnym gatunku owadu.

Nie myślę zaprzeczać znaczenia i tej nawet mikroskopijnej, nieskończenie drobiazgowej i nieskończenie drobnej pracy, ale ma ona swoje niebezpieczeństwa, pochłania wszelką wszechstronność i elastyczność myśli, jeśli jest prowadzona w sposób suchy i mechaniczny, a za podnietę ma jedynie nadzieję otrzymania medalu.

Mnożąc udogodnienia życia ludzkiego, nie jesteśmy w możności pomnożyć liczby lat tego życia, liczby dni w roku i liczby godzin w dniu. Podobnież w bardzo małym stopniu zwiększyć możemy naszą zdolność myślenia, wytrwałość, a tembardziej wstrzemięźliwość, bezinteresowność i dobroć serca. W rzeczywistości zawdzięczamy im tylko nasze wątpliwości i zachody.

Mogąż nam wiele pomódz miljony nowych książek, kiedy nie możemy ani przeczytać ani zapamiętać nawet dziesiątej części tego, co mamy w ręku. Biljony nowych faktów tem prędzej obałamucą ludzi, którzy nie wiedzieli co mieli robić z dawniejszemi. Kulturę, polot myśli, sztukę, swobodę i wdzięk obejścia, zdrową społeczność i wysoki polot życia często spotkać było można i bez naszych współczesnych środków, w bardzo skromnem materjalnem otoczeniu. Czytajcie co napisano o życiu starożytnych ateńczyków w rozmowach Plutona i w komedjach Arystofana, o życiu dawnych rzymian w listach Horacego, o życiu średniowiecznem w opowiadaniach Bokacjusza lub Chaucera, o życiu wschodniem w „Nocach” arabskich, w księgach Konfucjusza, w starojapońskich powieściach, o życiu greków z epoki bohaterskiej w „Odyssei” Homera, w odach Pindara, Teokryta i Hezjoda. U wszystkich narodów spotykamy życie towarzyskie, czarujące idealnym wdziękiem, są one ludzkie, szczęśliwe, mądre, swobodne. O powrocie do owych czasów nie może być mowy, czujemy że nam lepiej z tem co jest teraz. Tamtym narodom brakowało wielu rzeczy niezbędnych dla cywilizacji w wyższym jej stopniu, była tam jednak mądrość, było piękno i szczęście, chociaż nie było ani pary, ani kolei żelaznych, ani faktoryj, ani maszyn, ani węgla kamiennego, ani gazu, ani elektryczności, ani druku, ani gazet, ani podziemnych dróg żelaznych, ani taniej poczty. A tego co stanowiło upiększenie ich życia, nie dałyby im żadne w świecie maszyny, telegrafy i poczty.

Para i faktorje, telegrafy, poczty, drogi żelazne, gaz, węgiel kamienny i żelazo, nagle pojawiając się w kraju, przynoszą z sobą wiele złego i wiele niedogodności. Zabudować całe okolice brudnemi budowlami, zgromadzić na niewielkiej przestrzeni 100,000 kominów fabrycznych, zionących sadzą, napełnić powietrze zaraźliwemi wyziewami, tak żeby na dziesięć mil wokoło nie było ani jednego zielonego listka, zakazić rzeki zgniłemi odpadkami, przemienić tak rozkoszne i urocze niegdyś okolice, jak New-Forest, w bezpłodną, niezdrową pustynię, w której widać tylko kupy popiołu, doły ściekowe, miał węglowy i śmiecie, nie jest to tak ponętna dekoracja, chociażby nawet ta ponura miejscowość służyć miała tylko za więzienie lub dom roboczy dla mieszkających w niej mężczyzn, kobiet i dzieci. Pokryć na

nieważ mianowany nietylko zna dokładnie cały kraj zajęty przez francuzów, ale także włada językiem miejscowym. Dalej donosi *Temps*, że rozwiązaną armję zastąpi władza policyjna, gdyż Anam, otoczony prowincjami stojącemi pod protektoratem francuskim z jednej strony, a z drugiej morzem i górami, nie może być narażony na napad nieprzyjacielski z zewnątrz.

Dziennik francuski wyjaśnia obecną sytuację w Anamie temi słowy: „Z chwilą, gdy stronnictwo wojownicze w Anamie ujrzało się opuszczonem przez wojska chińskie, przegrało sprawę. Liczyło na powstanie ludowe i poparcie książąt rodziny królewskiej, ci jednak po pierwszej porażce wyparli się solidarności ze stronnictwem wojny i poddali się chętnie wraz z wielu urzędnikami. Anam podzielony więc jest dzisiaj na dwa obozy: po jednej stronie stoi Thuyet z małemi siłami zbrojnemi, ale w posiadaniu nieletniego króla, po drugiej rejent królewski z rodziną króla pod naszą opieką. Jeżeli Thuyet nie podda się, to rada tajna zdetronizuje młodego króla i pomyśli o następcy, gdyż u boku jenerała Courcy znajduje się siedmiu książąt, którzy się zgłosili jako kandydaci do tronu.”

Francja zajęta jest obecnie żywo sprawą wyborów, a zwłaszcza rozstrzygnięciem pytania, czy w interesie umiarkowanego republikanizmu pożądanem jest przyśpieszenie wyborów na koniec sierpnia, lub czy odłożyć takowe należy do końca września? Dzienniki poważne, jak *Journal des débats*, *Temps* i *République française*, biadają nad rozbiciem w łonie oportunistów, które uniemożliwiało aż dotąd wydanie manifestu wyborczego. Uwaga powszechna zwróciła się również na dwie przemowy dowódców współzawodniczących frakcyj republikańskich, pana Clémenceau w Bordeaux i b. ministra p. Waldeck Rousseau w Rennes. Pierwszy imieniem skrajnego radykalizmu odepchnął dłoń do zgody, podaną sobie przez p. Waldeck Rousseau, towarzysza i współwyznawcy idei p. Ferry'ego.

Kwestja zastąpienia Tewfika baszy na tronie egipskim przez ojca jego, b. kedywa Izmaiła, tuła się, jak prawdziwy Ahaswer, po łamach prasy europejskiej. Twierdzą, iż nowy przybył symptom pomyślny dla widoków Izmaiła: na telegram, który tenże wysłał w święto Bajramu z powinszowaniem do sułtana, odpowiedział sułtan po raz pierwszy osobistym telegramem i to szczególnie uprzejmym. Tu tylko nadmienićby wypadało, że równie serdeczna wymiana depesz z powodu Bajramu odbyła się pomiędzy sułtanem i kedywem Tewfikiem, a nawet *madame Tewfik* otrzymała w tym dniu uroczystym order Szefakat z brylantami.

Br. Z.

Wystawa.

XXVI. Papier. — Obicia papierowe. — Introligatorstwo.—Litografja.

Wyrób papieru w kraju naszym stoi na wysokim szczeblu doskonałości. Parę wielkich fabryk, jakie w kraju posiadamy, wyrobami swemi pochwalić się może wszędzie, co zresztą stwierdziły wysokie odznaczenia, pozyskane przez nie na wielkich wystawach międzynarodowych.

Z fabryk tych wystąpiły na wystawie naszej dwie—do najpotężniejszych należące „Soczewka“ i „Mirków“.

Fabryka „Soczewka“ w osadzie tegoż nazwiska położona, z początkiem roku bieżącego przeszła na własność towarzystwa akcyjnego. Przedstawiła ona papier rozmaitego rodzaju od najtańszych aż do bardzo drogich gatunków. Produkcja fabryki wynosi rocznie 2 i pół miljona funtów papieru, ku czemu zużywa się około 3 i pół miljona funtów szmat. Siła motorów, turbin wodnych i maszyn parowych wynosi 445 koni, robotników zatrudnia 500.

Papiery, przedstawione w eleganckiej witrynie w pawilonie firmy Lilpop, Rau i Loewenstein są w najrozmaitszych gatunkach od ceny 15 do 40 kop. za funt. Bibuła zwyczajna, bibułka do papierosów w arkuszach, papier kajetowy, biurowy, listowy itd. Zaznaczyć należy, iż fabryka wyrabia przeważnie gatunki wyższe. Znane zresztą powszechnie wyroby tej fabryki nie potrzebują rekomendacji.

Również świetnie przedstawiają się wyroby fabryki w Mirkowie pod Wieruszowem istniejącej, także własnością towarzystwa akcyjnego będącej. Są tu papiery wszelkiego rodzaju, od najprostszego pakowego, aż do najpiękniejszych i najwyższych gatunków.

Fabryka istnieje od lat jedenastu i w ostatnim roku fabrycznym wyrobiła przeszło 3,350,000 funtów papieru rozmaitego rodzaju, wartości 776,000 rs. Zatrudnia ona również 500 robotników, przy motorach parowych o sile 270 koni, oraz wodnych o sile 500 koni.

Do działu tego należy dalej fabryka obić papierowych p. J. Franaszka, jedyna w kraju na tak wielką skalę pracująca. Wyrabia ona bowiem wszelkiego rodzaju obicia, począwszy od najprostszych aż do tak zwanych dekorów, będących ostatnim wyrazem fabrykacji tego rodzaju.

Dosyć będzie przejrzeć pomieszczone na wystawie okazy, aby się o tem dokładnie przekonać. Widzimy tu więc najpierw papiery wyrobu ręcznego, naśladujące kretony, adamaszki, gobeliny; dalej naśladowanie materyj jedwabnych. Te ostatnie bardzo długo dobrze imitowane być nie mogły, dopiero wynalazek amerykański, farba „akonitem“ zwana, pozwoliła nadać papierowi połysk i odcień koloru zupełnie do jedwabiu podobny.

Dalej znajdujemy wyrób maszynowy, również podobizna materji do pokrycia mebli używanych, jak to chce mieć moda obecna. Obok wisi przepyszna brokatela na tle złotem, srebrnem i miedzianem. Deseń tu wypukły, choć nie wyciskany, co należy również do osobliwości wyrobu.

Dalej jeszcze naśladowanie skór kordnańskich wyciskanych w deseń. Wyroby tego rodzaju wprowadzone zostały do fabryki dopiero od lat paru. Przedtem sprowadzane były z Paryża i były bardzo kosztowne.

Dekory tego wystawcy widzieliśmy dwa. Zdobiły one pokoje p. Otwinowskiego. W buduarze więc piękny dekor w stylu Odrodzenia z wspaniałym fryzem; w pokoju jadalnym zaś gobelinowy w ramach doskonale dobranych.

Parę lat temu mieliśmy sposobność widzieć fabrykę, która istnieje od r. 1829 i niegdyś nosiła firmę „Vetter”, a od roku 1873 jest własnością wystawcy. Produkuje ona rocznie do 70,000 rol obić rozmaitych. Archiwum plansz, deseni na obicia tej fabryki jest istotną ciekawością w swoim rodzaju. Są niektóre desenie, które wymagają przeszło 400 plansz! Desenie te po większej części są francuskie. Brak rysowników krajowych tłumaczy się zresztą łatwo mozolnością i trudem pracy, która bardzo mało produkcyjną być może.

Nową też w kraju naszym wprowadził fabrykację p. Alfons Szuster, zakładając fabrykę papierów fantazyjnych i zbytkowych. Fabryka ta istnieje zaledwie od 1880-go r. Wyroby jej odznaczają się wyszukanym gustem i elegancją. Są tu papiery listowe bardzo piękne z napisami, z rysunkami, z słojem według desenia i t. p. Oto np. pająk wielki, doskonale imitowany w rogu arkusika listowego papieru, którego słój rozciąga się w kształcie sieci pajęczej, na której drugim końcu maleńka, niby w sieć ułowiona, tkwi muszka. Dalej karty korespondencyjne z odpowiedniemi kopertami, notesy, kalendarzyki ozdobne. Za wszystkie te rzeczy, bardzo przez panie nasze poszukiwane, znaczne pieniądze wychodziły i wychodzą jeszcze za granicę. Życzyć należy młodej fabryce, aby je w kraju zatrzymać potrafiła.

Ciekawością jest jeszcze, że fabryka ta powstała bez pomocy żadnych instruktorów zagranicznych i że zajmuje około 30 robotnic, przerabiając materjał prawie wyłącznie krajowy.

Introligatorzy warszawscy powstrzymali się od występu na wystawę, a jednak przecież, jak nam opowiadano, umieją ludzie oprawiać książki w tym kraju, nawet ozdobnie!... Jedynym wystawcą była firma „Wilhelm Kreusch”, której specjalnością są księgi buchalteryjne. Z tą też specjalnością wystąpiła ona, przedstawiając rozmaite mniejsze i większe księgi kantorowe, a więc olbrzymią „wielką księgę”, w pysznem okuciu, w czerwoną skórę oprawną, czarną „księgę dłużników”, w naturalnym

---

wielomilowej przestrzeni Middlesex i Surrey nędznemi szopami, napchać do nich krocie obarczonych pracą, napół wygłodzonych, nieukształconych i zwykle brudnych mężczyzn i kobiet, zamienić srebrzystą niegdyś Tamizę w największy w dziejach kanał ściekowy, zmusić nas, żebyśmy pili zepsutą wodę, oddychali powietrzem pełnem węgla, zamknąć nas w labiryncie ulic zakurzonych, okopconych, niezdrowych, umieścić razem w tych ulicach setki tysięcy ludzi z dżinem, dusznem powietrzem, ciężką pracą i małym zarobkiem, szerzących epidemje, pogrążonych w rozpaczy duchowej i niemocy cielesnej, a potem cieszyć się i tryumfować dlatego tylko, że powietrze przerzyna przeraźliwy świst niezliczonych machin, że nawet puste ulice są oświetlone latarniami gazowemi lub elektrycznemi, że poczta codziennie przewozi miljony listów, a kolej setki tysięcy ludzi do ogromnej faktorji, którą nazywamy największą stolicą ucywilizowanego świata, nie jest to jeszcze, cobądźkto powie, ostatniem słowem cywilizacji.

Corocznie około miljona ubogich wybawia od śmierci tylko jałmużna, przynajmniej drugi miljon, półzdrowych, półwycieńczonych chwieje się między pauperyzmem i niezależnością. Nie miljon, ale dwa, trzy, cztery miljony na samych wyspach Wielkiej Brytanji poświęca *maximum* pracy ludzkiej, ażeby sobie zdobyć *minimum* komfortu. Około stu tysięcy umiera corocznie wskutek chorób, którym można byłoby zapobiedz dostateczną żywnością, środkami sanitarnemi i wstrzemięźliwością. Dzieci mrą jak muchy wskutek braku dobrego pożywienia. Całe rodziny, natłoczone jak trzoda w chlewie, jedzą, piją, śpią i umierają w ciasnej i obrzydliwie zadusznej suterenie. Mężowie biją żony na śmierć, co chwila katują dzieci, a przytem głód, nędza, prostytucja, złodziejstwo, chaos i nieporządek, wszystko to nie są bynajmniej wyjątkowe, lokalne klęski, gdyż takie plamy i zarazy zawsze będą możliwe w społeczeństwie ludzkiem, lecz spotykają się na obszernych przestrzeniach, z liczną ludnością.

Pozwolę sobie streścić krótko com powiedział, kilkoma słowy, należącemi nie do mnie lecz do jednego z najszanowniejszych i najgłębszych myślicieli współczesnych: „Typem naszym społecznym, jednym z najstraszniejszych, jakie istniały kiedykolwiek w dziejach świata, jest z jednej strony zbytek i dogadzanie sobie nie mające granic, z drugiej warunki życia nielżejsze od tych, w jakich żył rzymski niewolnik i niemniej przytępiające umysł, jak warunki, w których żyją mieszkańcy wysp oceanu Południowego.”

Na co się przyda przewożenie pod ziemią miljonów ludzi z szybkością 50 mil angielskich na godzinę, jeżeli miljony robotników są skazane na życie w smutnej, otwartej na wszystkie wiatry okolicy, daleko od świeżości i woni pól i równie daleko od życia i inteligencji miast? Na co się przydadzą okręty podobne do poruszających się miast, przepływające Atlantyk w ciągu tygodnia i przyozdobione wewnątrz z przepychem pałaców, jeżeli one wcale nie przyczyniają się do ulżenia losu tej biednej i głodnej masy? Na co się przydadzą lampy elektryczne, telefony i telegrafy, miljony gazet i biljony listów, jeżeli szwaczka, skłuwszy palec do kości, zarabia cztery pensy za uszycie koszuli, a mnóstwo mężczyzn i kobiet cieszy się, gdy dostanie szylinga za dwunastogodzinną pracę?

Cóż korzystamy na tem, że pokrywszy kraj nasz faktorjami i maszynami parowemi, zapełniamy go jednocześnie biedą i nędzą? Cóż w tem dobrego, że zapłacimy za szycie koszuli pensa, za uszycie sukni sześć pensów, jeżeli te, co je szyją, prowadzą życie skazańców do ciężkich robót i spożywają swój kawałek chleba w pocie czoła, łzach i rozpaczy, w chorobach i nieczystości?

Przywykliśmy mierzyć nasze sukcesa ilością produkcji, niemniej ważnem jest jednak to, jak i kto konsumuje tę produkcję, a zwłaszcza jak żyją ci, co produkują. Dopóki techniczne udoskonalenia wnoszą więcej wygody do mieszkań bogatych, mnożą przyjemności w życiu, które i tak jest przyjemnem, a za to przykręcają śrubę gniotącą biednych, dopóki nasze wynalazki podwajają i potrajają potęgę bogatych i słabość biednych, dając temu, który już ma, a odejmując biednemu to, co mu się prawnie należy, dopóty te wielkie nabytki będą poniżały cywilizację, zatrzymywały ją, kaziły i psuły.

A trwać to będzie dopóty, dopóki większą część czasu tracić będziemy na pomnożenie różnych udogodnień i korzystanie z nich, a bardzo mało na wyrobienie nowych form życia, do których one obowiązują, na zaradzenie klęskom jakie pociągają za sobą.

Mógłby mi kto zarzucić, że między wielkiemi technicznemi udoskonaleniami a naszemi społecznemi ułomnościami i brakami, nie ma koniecznego związku. Koniecznego być może iż nie ma, ale istnieje niezaprzeczony związek historyczny. Rzućcie niespodzianie na jaki naród masę technicznych przyrządów, które go zmuszą do przekształcenia swego życia, do zmiany przemysłu domowego na fabryczny, ręcznego na maszynowy, życia wiejskiego na miejskie, zmuście do ciągłych wysiłków i do walki z konkurencją kraj, który od dwudziestu pokoleń przywykł do spokojnego, indywidualnego życia, a następstwa te ukażą się nieuchronnie.

Wielkie ognisko działalności fabrycznej, miasta przemysłowe wewnątrz kraju, wielkie porty również niewątpliwie sprowadzają te rezultaty, jak niewątpliwem jest to, że przemieniają rzeki w kanały ściekowe i atmosferę okoliczną w dym i parę.

Przeczytajcie Fieldinga, Swifta lub Chaucera, a przekonacie się z nich, iż było w Anglji w wiekach dawniejszych wiele nieokrzesania, nieuctwa i okrucieństwa, ale nie było tego socjalnego niezadowolenia, które pojawiło się dopiero w chwili zupełnego przekształcenia życia przez nowe udoskonalenia techniczne.

kolorze „inwentarz”, dalej rozmaite mniej ozdobne oprawy w płótno i t. p.

Do introligatorstwa też jedną stroną fabrykacji należą wyroby ozdobnych pudełek, futerałów, ramek i t. p., jakie przedstawiła fabryka p. Feliksa Droździckiego. Są to roboty nader gustowne i nadzwyczaj eleganckie. Z nich przedewszystkiem zwracamy uwagę na futerały do biżuteryj, których tak wiele sprowadza się z zagranicy. Dalej necesery i szkatułki, pudełeczka do chustek i rękawiczek prześliczne. Fabryka istnieje od niedawna. Pierwszy raz spotkaliśmy się z jej wyrobami na wystawie sztuki stosowanej do przemysłu w pałacu brühlowskim przed paru laty.

Przejdźmy teraz na chwilę do litografji.

Wspaniale w tym kierunku wystąpił pan Kasprzykiewicz. Przedstawił on w osobnym pawilonie, na którym napis z samych etykiet na flaszki i butelki ułożył, prasę odbijającą w oczach zwiedzających rozmaite widoki i obrazy. Każdy kolor na obraz przychodzący osobnego przejścia przez prasę wymaga. Dokładność roboty jest tu trudnością doskonale pokonaną. Okazano też bardzo wiele robót pracowni—bez zarzutu.

W pawilonie głównym skromniej, lecz z równie doskonałemi wyrobami wystąpił p. Ignacy Plewiński. Są tu bardzo piękne olejodruki, rysunki chromolitograficzne, oraz roboty zwyklejsze, etykiety, bilety wizytowe itp.

Zaznaczmy też fotodrukarnię i litografję p. Huberta. Klisze fotograficzne przenosi się na kamień i następnie zwykłym sposobem odbija. Samą tę czynność, można było widzieć na wystawie. Widoki Warszawy, portrety itp. odbijano na chustkach, bardzo czysto i wyraźnie. Okazy robót w zakładzie wykonane, świadczą dobrze o jej działalności.

Strona techniczna wykonania mapy poglądowej p. Wójcickiej, w wydaniu pod kierunkiem p. Szafarkiewicza, redaktora *Inżenierji i budownictwa*, stanowiła prawdziwą reklamę dla zakładu litograficznego p. Glówczewskiego.

J. Wł.

Czesi w Peszcie.

Buda-Peszt 20 go lipca.

Przyjechałem do Buda-Pesztu wczoraj, ale już nie mogłem widzieć przybycia Dunajem tegoż dnia tysiąca dwustu czechów, członków Towarzystwa rolniczego kolińskiego i uroczystego ich przez węgrów przyjęcia; za to dziś, w poniedziałek rano, łącznie z wielu węgrami, byłem świadkiem ich pochodu z muzyką przez Andrassy-ut, najpiękniejszą ulicę w Peszcie, a następnie wejścia w podwoje wystawy.

W przedsionku wspaniałego pawilonu przemysłu hr. Zichy, otoczony dygnitarzami wystawy, przemówił do czechów, aby jako reprezentanci narodu wysokiej kultury i cywilizacji, zechcieli osądzić sprawiedliwie wystawę, która jest wyrazem ducha węgrów, narodu żywotnego i świadomego siebie.

Odpowiedział dobrze władający niemczyzną Formanek, adwokat z Parduby, podnosząc imieniem czechów gościnność węgrów, zapewnił, że badać będą i uczyć się będą, bo śledzić przyszli postęp, bo tylko postęp prawdziwy, wszechstronny stawia narody ręka w rękę obok siebie i jedyną jest drogą, na której zawiści plemienne i uprzedzenia usunąć się dadzą.

Nastąpiło zwiedzanie wystawy, czechów było wszędzie pełno; niezadługo też po restauracjach, których tu chyba tyle co pawilonów (a pawilonów jest do 100) muzyki grały melodje czeskie, publiczność oklaskiwała gości, których łatwo poznać nie już z mowy i ze znaczków, ale z ubioru i postawy, gdyż większą część stanowią prości rolnicy i ich żony.

Budować się przychodziło doprawdy patrząc na niezamożnych, prostych niby, a jednak inteligentnych ludzi, których wystawa zajmuje i do obcego kraju w tak wielkiej ściąga liczbie.

Wystawa peszteńska jest wprawdzie tylko krajową, jednakże przedstawia się nadzwyczaj świetnie; nie żałowano kosztów, nie żałowano lasku miejskiego (w północno-wschodniej stronie miasta), który w znacznej części wycięto, zrobiono wszystko, aby wszystkie gałęzie produkcji z całego kraju były reprezentowane.

W tym ostatnim zwłaszcza względzie porównanie z naszą warszawską wystawą podobno bardzo wypadłoby niekorzystnie.

Niektóre szczegóły o wystawie podam w następnym liście.

W. N.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z Najwyższego polecenia, oddziały sierot przy zakładach dobroczynnych, jak o tem donoszą *Pet. wied.*, mają się znajdować pod kontrolą zwierzchności naukowej.

— W końcu bieżącego roku do rady państwa ma być wniesiony projekt prawa, regulującego wzajemny stosunek pracodawców i robotników. Projekt tego prawa przygotowała komisja, pozostająca pod prezydencją towarzysza ministra spraw wewnętrznych, rad. t. Plewego.

— Gazeta *Noworosyjskij telegraf* komunikuje, iż komisja hr. Pahlena przyszła do następujących wniosków co do rozstrzygnięcia kwestji żydowskiej: pozwolić żydom mieszkać w całem państwie z następującemi trzema ograniczeniami: 1) nie pozwalać im wchodzić w jakiekolwiek zobowiązania względem skarbu, by nie demoralizować urzędników; 2) nie pozwalać żydom trudnić się wyrobem i handlem trunków, aby nie demoralizowali ludu i robotników; 3) nie pozwolić im pod żadnym pozorem handlu pieniędzmi ani przyjmowania udziału w takowym, aby nie demoralizowali reszty poddanych rosyjskich i nie wzbudzali w nich uczuć nieprzyjaznych dla rządu. Te trzy przepisy winny być stosowane nawet względem żydów, którzy przyjmują wiarę chrześcijańską, tylko ich dzieci osiągaćby mogły równouprawnienie z resztą obywateli państwa.

— Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż w interesie podróżujących kolejami osób, które w czasie jazdy mają otrzymywać telegramy, ustanowiono sposobem próby na wszystkich kolejach w państwie następujące przepisy: „Telegramy będą wręczane naczelnikowi stacji, który odda je dozorcy stacyjnemu, aby tenże w czasie pobytu pasażerów w salach dworcowych kilkakrotnie głośno wywoływał imiona osób, do których nadeszły telegramy. Jeżeli się nikt z pasażerów nie zgłosi, telegram oddany zostanie nadkonduktorowi pociągu, który sam w czasie jazdy winien wyszukać adresatów w wagonie i wręczyć im telegramy, gdyby zaś nie znalazł odbiorców, winien je zwrócić na najbliższej stacji urzędnikowi dyżurnemu.”

— Główny zarząd poczt i telegrafów zamierza od roku przyszłego powiększyć ilość skrzynek pocztowych w całem państwie.

— W dobrach Trojanów, w gubernji wołyńskiej, pod Berdyczowem, odbędzie się dnia 27-go września licytacja koni czystej krwi arabskiej, rozpłodowych, powozowych i wierzchowych ze stadniny hr. Działyńskich, założonej w r. 1717-ym.

— Gmina Kromołów, należąca dotąd do powiatu olkuskiego, wcieloną została do powiatu będzińskiego, gubernji piotrkowskiej. W obrębie tej gminy leży osada Zawiercie, w której istnieje fabryka wyrobów bawełnianych z produkcją roczną około trzech miljonów rubli.

— Towarzystwo drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej wypuściło w swoim czasie na budowę kolei 12,740 sztuk akcyj, zrealizowanych za 1,189,910 rs. Z tej liczby umorzono przez losowanie po koniec roku 1884-go 462 sztuk akcyj, wartości 46,200 rs., a zachowano na fundusz amortyzacyjny 328 akcyj, wartości imiennej 32,800 rs.

— Ulica Elektoralna otrzymała na przestrzeni od ulicy Białej do placu Bankowego latarnie o podwójnych palnikach.

— Z powodu upływu rocznego terminu gwarancji za dobroć i wytrzymałość, wykonanych przez przedsiębiorcę straganów żelaznych składanych na targach za Żelazną Bramą i na Starem-Mieście, wyznaczoną została delegacja do obejrzenia stanu tych straganów i zaopinjowania, czy kaucja złożona przez przedsiębiorcę może mu zostać zwróconą.

— Kasa miejska ma jeszcze do pobrania podatków zaległych na sumę rs. 499,913 k. 58 i bieżących rs. 986,967 k. 59.

— Zapis uczniów do szkoły realnej sześcioklasowej Eugenjusza Babińskiego rozpocznie się dnia 17-go sierpnia, a kurs nauk dnia 28 go t. m.

— Inspektor kolei żelaznych w Królestwie Polskiem, inżenier Gorbunow, w dniu onegdajszym ekstra-pociągiem kolei terespolskiej udał się do Brześcia, dokąd zjechać także mają inżenierzy Schernwall i Sałow.

— W Paryżu zakończyła życie w tych dniach, w wieku lat 90, ś. p. Juljuszowa Lacroix, z domu hr. Rzewuska, rodzona siostra autora „Listopada” i małżonki Balzaca.

— Z literatury.

* W ostatnim zeszycie berlińskich *Verhandlungen*, redagowanych przez Virchowa, prof. Łepkowski zajmuje się rozbiorem pytania: czy niektóre ornamenta popielnic nie są pismem?

Uczony nasz wskazuje, iż w wielu owych ornamentach widoczny jest system graficzny pisma zwanego „Ogham” czyli gałązkowego.

Myśl tę autor rozwija, stosując do niej badania Atkinsona i Ryszarda Rolt Brascha.

Pomysł ten otwiera nowy widnokrąg dla umiejętności, bo jak się wyraża prof. Ł. we wspomnianym artykule, zbliża chwilę, w której groby z najodleglejszej przeszłości pismem do nas przemówią.

* Rosyjska *Niwa* pomieściła wizerunek Sienkiewicza.

Z życiorysu dowiadujemy się, że po kuracji w Meranie Sienkiewicz zamierza szukać zdrowia aż w Meksyku.

— Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj w teatrze Letnim wznowienie pięknego dramatu Feuilleta „Dwa światy”.

W roli Ludwiki Morel debiutować będzie panna Noiret, uczennica p. Rapackiego, w roli margrabiego de Guy Chatel p. Sobiesław, artysta sceny krakowskiej.

Jutro „Carmen” z panną Hermanówną w roli tytułowej, po raz ostatni przed wyjazdem na nowy urlop.

P. Cieślewski po powrocie z urlopu wystąpi po raz pierwszy w roli don Jose'go.

W teatrze Nowym dzisiaj wznowienie offenbachowskiej opery buffa „Orfeusz w piekle”.

Jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

W niedzielę w razie pogody „Orfeusz w piekle” wystawionym zostanie w teatrze na wyspie, a komedje „Numer o dwóch łóżkach”, „Za przykładem” i „Pomyłka pana Lambineta” w teatrze Nowym; w razie niepogody widowiska na wyspie nie będzie, a „Orfeusz w piekle” ukaże się na ulicy Królewskiej.

* P. Chodakowski, barytonista opery naszej, w końcu przyszłego tygodnia udaje się na urlop.

* P. Chmieliński, uczeń Królikowskiego, uzyskał prawo debiutu na scenie warszawskiej i wystąpi w dramaciku „Hans Jurga”.

* W malarniach teatralnych został wprowadzony system nasycania tkanin dekoracyjnych substancją zabezpieczającą od ognia.

* „Konrad Wallenrod” Żeleńskiego wystawionym został we wtorek w Krakowie przez trupę lwowską.

— Na pogorzelców.

Pojutrze, t. j. w niedzielę, odbędzie się we wsi Kamionka, za rogatką grochowską, przedstawienie teatralne amatorskie na rzecz pogorzelców Nowej Pragi.

Amatorzy odegrają trzy jednoaktówki: „Bibiński” i „Po drodze” M. Gawalewicza oraz „Kłopoty dziadunia” J. Dąbrowskiego.

— Wyjazd.

Pan Władysław Szymanowski w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Krakowa dla objęcia stanowiska reżysera w miejscowym teatrze.

Artysta nie zrywa wszakże z pismami humorystycznemi, których jest stałym illustratorem.

— Na wystawie.

Obraz Wacława Brozika „Krzysztof Kolumb” już tylko przez kilka dni znajdować się będzie na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Po raz ostatni oglądać go będzie można w poniedziałek, poczem dzieło to malarza czeskiego będzie odesłanem za granicę.

— Wystawa obrazu Siemiradzkiego.

Do Warszawy nadejdzie w tych dniach jedno z większych dzieł Siemiradzkiego.

Jak nas zapewniano, właściciele obrazu zamierzają wystawić go oddzielnie na widok publiczny.

— Nasi rysownicy za granicą.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o zaproszeniu polskich artystów-rysowników do nadsyłania rysunków dla pism illustrowanych angielskich.

Obecnie kilku rysowników-malarzy tutejszych otrzymało podobnego rodzaju zaproszenie od redakcji lipskiej *Illust. Ztg.*

Dowodzi to uznania, jakiem za granicą cieszą się nasi artyści malarze.

— Słuszna przyczyna.

Umieszczona niedawno w piśmie naszem nowelka p. n. „Zakład”, przedrukowaną została w *Kurjerze lwowskim*.

Kurjer lwowski, wierny kaprysowi autora, który litery r nie używa, nie mógł naturalnie wspomnieć, że to jest przedruk z *Kurjera warszawskiego*, gdyż musiałby literę tę użyć trzykrotnie.

— Zdrowie Kraszewskiego.

Adam Pług odebrał list od Kraszewskiego, w którym donosi, że dzięki niebu jest mu lepiej i żekrwią nie pluje tak często.

O pozwolenie na wyjazd chwilowy nestor naszych pisarzy zdecydował się nie prosić.

= Ze sportu.

Piąty dzień gonitw na polu Chodyńskiem przyniósł trzy nowe zwycięstwa stadninom tutejszym.

O nagrodę „Chodyńską" rs. 1,000, bieg 2 wiorsty współubiegało się pięć koni, a w ich liczbie „Princesse" Kronenberga i „Chrobry" Dorożyńskiego. Pierwszą była „Princesse", lecz „Chrobry" robił jej największą konkurencję i tylko połowa szyi zdecydowała o wygranej; premja wynosiły 1,228 i 332 rs., dystans przebyto w 2 min. 31 sek.

Drugą była nagroda „Cesarska" 6,000 rs.; tylko pięciu dżokiei ważono do niej, gdyż stajnie rosyjskie zwykle licznie reprezentowane, miały obecnie tylko jednego przedstawiciela w „Eclu" hr. Niroda.

Z Królestwa biegały „Francesca" jeżdżona przez Coates'a, zeszłoroczna w biegu tryumfatorka, pobita wtedy przez nią „Fine Mouche" pod Guilamem, stary „Taille Vent" i czteroletni „Zieleniow" pana W. Wodzyńskiego.

U mety „Fine Mouche" przodowała z łatwością o dwie długości, przebiegłszy czterowiorstowy dystans z nadzwyczajną szybkością w 5 min. 4 sek. (w r. z. „Francesca" w 5 m. 6 s.); nagroda pierwszemu koniowi 5,400 rs., druga „Francesca" otrzymała 1,200 rs., trzeci „Taille Vent" 150 rs.

„Gram" odniósł nowe zwycięstwo w nagrodzie zachęty 720 rs., drugą była „Sveet Morhen" p. Mysyrowicza, prowadzona przez Jarząbka, z nagrodą 180 rs., „Iskra" sprzedana przez hr. Aug. Potockiego ks. Golicynowi, była ostatnią; 2 wiorsty zrobiono w 2 min. 30 sek.

W *handicapie* zwycięska dotąd „Kitchen Maid" była drugą z wygraną 135 rs., „Lord Wilhelm" pana T. Dorożyńskiego ostatni.

Telegram dzisiejszy donosi, iż wczoraj „Francesca" odniosła zwycięstwo nad „Fine Mouche" w nagrodzie imienia Petrowskiego 1,125 rs. i medal; dystans tym razem był tylko 2¾ wiorsty.

= Ważny wniosek.

Wczoraj p. Mieczysław Rudnicki, inżenier i przemysłowiec, złożył w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu wniosek doniosłego znaczenia, dotyczący szkoły rzemiosł przy ulicy Jasnej, który przez wzgląd na ważność sprawy podajemy w całości.

„Mając ciągłą styczność z naszymi robotnikami i rzemieślnikami doszedłem do przekonania, że dla podniesienia jego moralności na przyszłość, jak również dla jego własnego dobra materjalnego, niemniej wreszcie i dla dobra naszego przemysłu, który od wartości robotnika jest zależnym, potrzeba jest szkół specjalnych rzemieślniczych takich, w którychby młody chłopiec terminujący, w godzinach wolnych od zajęć, mógł otrzymywać wykształcenie elementarne i poznał rysunek, niezbędny dla każdej gałęzi przemysłu, tak wielkiego jak i drobnego.

Każdy zaś chłopiec, chcący się wykształcić całkowicie na rzemieślnika fachowego bez terminowania, powinien w szkole tej ukończyć kurs w warsztatach, w którychby majstrowie zdolni praktycznie wykładali naukę rzemiosł.

Tworzenie nowych szkół tego rodzaju, wobec ciężkich warunków, w jakich się znajdujemy, uważam prawie za niemożliwe, rozszerzenie zaś istniejącej, postawienie jej na pewnym gruncie, jest nietylko możliwem ale nawet koniecznem.

Szkoła, o której mowa, znajduje się przy ulicy Jasnej i zasługuje ze wszech miar na to, ażeby Towarzystwo popierania przemysłu i handlu samo lub łącznie z muzeum przemysłu i rolnictwa zbadało bliżej jej położenie obecne, wyznaczając delegację specjalną, któraby po gruntownem zbadaniu jej ustawy i działalności orzekła co należy dla rozwoju jej przedsięwziąć, ażeby ona całkowicie odpowiadała potrzebom dzisiejszym i stanęła na wysokości zadania."

Wniosek swój p. R. popiera odezwami przełożonego szkoły, dalej p. Wojciecha Górskiego, znanego pedagoga w mieście naszem, i szeregiem artykułów zamieszczonych w prasie warszawskiej, domagającemi się oddawna ustalenia egzystencji zakładu pożytecznego, a nie mogącego rozwijać się z braku funduszów.

Niewątpliwie, że zarząd Towarzystwa popierania przemysłu i handlu wnioskiem p. R. zajmie się gorąco i na właściwej drodze poprze jego słuszne żądanie.

= Na Solcu.

W kościele św. Trójcy na Solcu (po-trynitarskim) restaurują z gruntu dwa boczne ołtarze, do których dano podmurowanie z nowych cegieł dziurkowanych, filary z marmuru i nowe zupełnie mensy.

Również świeżo odmalowany jest ołtarz w kaplicy bocznej dla zmarłych.

Koszta restauracji pokryte zostaną z ofiar pobożnych.

Miejscowy proboszcz, jak widzimy, gorliwie zajmuje się utrzymaniem kościoła w porządku.

= Kłopoty rolników.

Z wielu okolic otrzymujemy żale ziemian z powodu ulew wyrządzających szkody w zbożu...

Żyto i pszenica zbyt wcześnie dojrzałe, są już gotowe do sprzętu...

Nieustanne ulewy nie pozwalają nawet myśleć o rozpoczęciu żniwa...

Jeżeli aura nie będzie łaskawszą rezultat tegorocznych zbiorów może być nader smutny...

= O... chodnik.

W dniu dzisiejszym zrana w ogrodzie Saskim, trzy młode damy stanęły na ceglanym chodniku.

Panie zabawiały się rozmową nie bacząc na to, że przechodnie byli zmuszeni brnąć dokoła po mętnej kałuży deszczowej...

Niewiadomo jak długo byłaby trwała ta żywa przeszkoda gdyby nie znalezienie się niemłodego mężczyzny.

Zażądał on stanowczo otwarcia mu drogi...

Spłoszone panie weszły po kostki w błoto... ale ustąpiły tylko na chwilę, bo zaraz po przejściu upartego jegomościa przerwana gawędka zawiązała się na nowo.

= Plaga letników.

Muchy i komary strasznie w tym roku dokuczają bawiącym na letnich mieszkaniach.

Ukąszenia tych owadów, lubo nie zabójcze, dają się wszelako we znaki.

Kilka znanych nam osób musiało się poddać kuracji z tego powodu.

Miejsce dotknięte puchnie, czerwienieje i nie goi się długo.

= Kogut spadkobierca.

Umarła niedawno w Warszawie uboga wyrobnica, która skromny fundusz, za życia złożony, przekazała na utrzymanie starego koguta.

Skrzydlaty przepowiadacz pogody od lat dwóch uprzyjemniał życie zmarłej.

= Niemiła niespodzianka.

Pan *** młodzieniec znany z życia na „wielką skalę", wyjechał za granicę, zamykając szczelnie mieszkanie...

Ponieważ w tymże czasie przypadał termin spłaty licznych długów, wierzyciele udali się z wyrokami sądowemi do komisarza, z prośbą o zapieczętowanie mieszkania.

Urzędnik odmówił żądaniu, ze względu, iż podobna czynność może być dokonywaną tylko w obecności dłużnika...

Właściciele weksli, wyłącznie izraelici, postawili przy drzwiach straż, która zmieniała się kolejno aż do chwili przyjazdu oczekiwanego...

W dniu wczorajszym młodzieniec powrócił i spotkał się z „honorową" wartą, która zawiadomiwszy interesantów, nie ustępowała pomimo protestacji lokatora.

W rezultacie „uroczystość" opisywania ruchomości odbyła się w dniu dzisiejszym...

Młodzieniec chwalił się przed znajomymi, iż podczas wyjazdu posiadał czujną służbę...

Wierzymy...

= Rezultaty śledztwa.

Śledztwo prowadzone w sprawie kradzieży w lombardzie starozakonych zdołało dotąd ze skradzionych tamże przedmiotów wykryć następujące: 185 sznurków pereł, 246 łańcuszków złotych, 7 srebrnych, 113 zegarków złotych, 17 srebrnych oraz 44 brosz złotych.

Ogółem lombard odebrał już rzeczy wartości rs. 7,978.

Znaleziono też ukryte u pasera, trudniącego się jubilerstwem, brylanty, pochodzące z tej kradzieży, a warte około półtrzecia tysiąca rubli; ponieważ jednak paser utrzymuje, iż między odebranemi mu kosztownościami znajdują się też i jego własne, poszkodowany lombard aż do czasu orzeczenia biegłych, odebrać kosztowności nie może.

W każdym razie jednak to, co już dotąd policji odkryć się udało, w połowie przynajmniej pokrywa poniesione przez lombard straty.

= Niedbalstwo.

W dniu wczorajszym z okna drugiego piętra przy ulicy Długiej spadł wielki wazon z kwiatami.

Wazon rozbił się na chodniku na kilka cali przed przechodniem.

Tylko szczęśliwy traf sprawił, iż obyło się bez wypadku.

A istnieją jednak przepisy...

= Starcie z tramwajem.

W dniu dzisiejszym zrana wóz naładowany pieczywem spotkał się z tramwajem na Podwalu.

Rezultatem starcia było połamanie wozu, przyczem chleb i bułki wpadły w błoto...

= Pożar.

Dziś w nocy, około godziny w pół do drugiej, dostrzeżono dym dobywający się ze składu win p. Malangiewicza.

Skład ten mieści się w domu pod nrem 1-ym przy ulicy Nowy-Świat.

Wezwany do ratunku najbliższy oddział straży, ogień niebawem stłumił bez znacznych uszkodzeń w budynku.

Natomiast dość znaczną stratę poniósł właściciel składu w popękanych butelkach z winem, wódką i innemi trunkami.

= Nowa gałąź przemysłu.

Pewna firma saska zakłada w Łodzi fabrykę towarów tkackich jedwabnych i półjedwabnych, jak rękawiczki, pończochy itp.

Lokal na fabrykę wynajęto już i sprowadzono z głównej fabryki czterech majstrów i dziewięć przewodniczek, ogólu zaś sił roboczych dostarczy ludność miejscowa.

= Urodzaje.

Specjalny nasz sprawozdawca, powróciwszy z wycieczki w niektóre okolice kraju, przesyła nam następną relację o stanie urodzajów i sprzętu.

W podlaskiem, w okolicach Włodawy, z powodu suszy wszystkie gatunki zbóż dojrzały jednocześnie.

Sprzęt żyta ukończony, jarzyny, a nawet grochy zbierać zaczęto, pszenica w połowie sprzątnięta.

Oziminy są niskie, lecz kłosiste, ziarno pełne i szkliste, w ogóle bardzo piękne, plon obfity.

W dobrach Stuleńszczyzna omłot próbny dał z kopy: korzec 1 i garncy 4 dorodnego ziarna, pośladu garncy 5, co przy nader szczupłej wyżyi (powróseł gotowych nie używają) uważanem jest za świetny rezultat.

Jarzyny za to nędzne, zapalone; tatarki bardzo piękne, a owoców wielka obfitość.

Siana z słynnych łąk nadbużnych zebrano o 40% mniej niż zwykle, za to potrawy świetnie się zapowiadają.

Grzyby i owoce leśne już trzeci rok z rzędu chybiają zupełnie.

Robotnik liczny i tani (30 kop. za dzień 10-godzinny); żniwiarek maszynowych zupełnie nie używają.

W chełmskiem (nas nadbużny, popielatka i grunta sapowate lżejsze) ukończono sprzęt żyta, jęczmienia i wczesnego owsa; pszenica zebrana w połowie; oziminy piękne, jarzyny i okopowe również.

W chełmskiem północnem (borowiny i cięższe grunta gliniaste) wszystko zapieczone, w słomę niskie, ziarno szczupłe (zupełnie przeciwnie jak w gub. lubelskiej).

Robotnik na wydział drogi bardzo (od kopy 30 kop., co wypada 60 kop. za 8 godzin), maszyny bardzo mało używane.

W hrubieszowskiem północnem (w okolicach m. Grabowca, popielatka z przymieszką gliny) żyta, jęczmiona i owsy rychliki ukończone; pszenica zielona i rzadko gdzie zaczęta; oziminy przepyszne i w słomie i w ziarnie; jarzyny również.

Susza czuć się nie dała, grochy nawet piękne; tatarki wcale nie sieją, kartofle tylko na konieczną potrzebę.

Żną maszynami, które w tym burzliwym roku w powikłanem zbożu działają wcale niezadawalniająco.

Zupełny brak robotnika zmusza do posiłkowania się żołnierzami, którym płacą 50 kop. gotówką za 12 godzin, lecz 10% odchodzi na dozór i kucharzy, a licząc kartofle i buraki dodawane w naturze, cena wyniesie 65 kop.

Górale biorą od morga jarzyny 75 kop., od oziminy rubla, lecz jest ich mało.

Według zdania rolników w stronach, z których dotąd złożyliśmy sprawozdanie, ziemia w r. b. nieźle wynagrodziła ich trudy w naturze i w ogóle urodzaje uważane są za znacznie wyższe niż średnie.

Ceny tylko nader niskie i zastój w handlu zbożowym trwa ciągle.

= Kradzieże koni.

W powiecie ihumeńskim, w miasteczku Puchowiczach, kradzieże koni do nadzwyczajnych dochodzą rozmiarów.

Operuje tam cała banda złodziei, obierając co roku atamana, którym obecnie jest starozakonny Berko.

Obowiązkiem atamana jest uiszczanie się z pewnych opłat, gdzie tego potrzeba, zbywanie kradzionych koni za granicę, utrzymywanie porządku w bandzie itp.

Byłoby to szczęściem dla mieszkańców, gdyby obecne surowe wyroki na złodziei koni, wydawane przez sądy przysięgłych, położyły tamę temu zbrodniczemu rzemiosłu.

= O pożarze Siebieża.

Urzędownie stwierdzono, że w czasie zeszłomiesięcznego ogromnego pożaru miasto Siebież, w gub. witebskiej, utraciło przeszło 450 domów mieszkalnych i zabudowań wszelkiego rodzaju.

Najpiękniejsza część miasta padła pastwą płomieni i leży dziś w gruzach.

Przeszło 700 rodzin jest obecnie bez dachu i chleba.

Wobec takiej klęski zasługuje na najwyższe uznanie szlachetna ofiarność kilku ziemian okolicznych, którzy w czasie pożaru przysyłali fury dla dopomożenia pogorzelcom w ratowaniu ruchomości, zaś obecnie nadsyłają biedakom żywność.

Niektórzy znowu najbardziej potrzebujących przewieźli do swych dóbr, gdzie im dali tymczasowy przytułek.

Niemniej należy zaznaczyć nader czynne krzątanie się ks. Kreppa, bernardyna, b. kapelana szkół w Mohylewie gubernjalnym, przy ratowaniu utensyljów kościelnych, w chwili, gdy jedyna w Siebieżu świątynia katolicka dokoła ogniem była otoczoną.

Oprócz wielu domów i kamienic pięknych, oprócz wielu gmachów, mieszczących w sobie biura i urzędy, w dniu tym, na długo dla mieszkańców Siebieża pamiętnym, padły także pastwą płomieni: starodawny ratusz, dwie ogromne kamienice Ertmana, cerkiew prawosławna i t. p.

Nekrologja.

† Ś. p. Michał **Jankowski**, jedyny syn Józefa i Walerji z Czerwińskich małżonków Jankowskich, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 23-m lipca r. b., życie zakończył. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Panny Marji Loretańskiej na Pradze, w dniu 26-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu. na cmentarz brudnowski odbyć się mające. —2507—

† Ś. p. Józef **Rocławski**, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 23-im lipca r. b. w wieku lat 67. W ciężkim smutku pogrążona żona wraz z dziećmi i zięciem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 25-m lipca, to jest w sobotę, godzinie **6-ej i pół** po południu. —2504—

† Ś. p. Ryszard **Czaplicki**, przeżywszy rok i miesięcy trzy, w dniu 23-im lipca r. b., powiększył grono aniołków. Pozostali w smutku rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 25-m lipca, to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu, z domu przy ulicy Kaczej № 6, na cmentarz powązkowski. —2505—

† Za duszę ś. p. Anny **Rybińskiej**, w dniu jutrzejszym, 25-go lipca, to jest w sobotę, jako w wigilję imienin i rocznicę śmierci, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, przed wielkim ołtarzem odprawione będzie żałobne nabożeństwo (wotywa), na które pozostałe rodzeństwo zaprasza krewnych i życzliwych. —2501—

† Serdeczne podziękowanie wszystkim oddającym ostatnią przysługę ś. p. Oskarowi **Joesche**, jako też p. pastorowi Manitiusowi za serdeczną i wzruszającą przemowę.

—2500— **Pozostała rodzina.**

Z Cesarstwa.

Petersburskija wiedomosti, zastanawiając się nad niedawną paniką giełdową, do której powód dały fałszywe wieści z Afganistanu, w taki sposób rysuje obecne położenie kwestji afgańskiej: „Trudno sobie wyobrazić, jakie komplikacje w kwestji afgańskiej mogłyby teraz doprowadzić nas do wojny z Anglją? Cała sprawa pogranicznej linji streszcza się obecnie, jak wiadomo, w ściślejszem oznaczeniu pasa od Herirudu do Murgabu — pasa dawno już wyznaczonego w ogólnych zarysach, z wyjątkiem tylko zachodniego punktu, t. j. słynnego przesmyku zulfikarskiego. Co jest Zulfikar, co rozumieć należy pod tą nazwą, oto jedyna trudność opóźniająca jeszcze ostateczne rozwiązanie całego konfliktu. Ale czyż dlatego, że my rosjanie pod mającem pozostać w posiadaniu emira terytorjum rozumiemy tylko dolinę położoną między Herirudem i północno-zachodnim podgórzem Parapanizu, a anglicy znowu pod nazwę Zulfikaru chcieliby prócz tego podciągnąć jeszcze zachodnie stoki już w naszem posiadaniu będące — czyż dla drobnej w gruncie rzeczy kwestji jakiejś studni, słonego jeziora, gaju albo wzgórza „„kolos"" brytański zdecydowałby się wszcząć z nami otwartą walkę, wypowiedzieć wojnę z tego tylko powodu, że my chcemy oznaczyć granice przesmyku zulfikarskiego na miejscu a lord Salisbury w Londynie? Wszakże przez niego samego odznaczony Peter Lumsden niedawno jeszcze przed całym światem oświadczył, że przesmyk właściwie składa się z mnóstwa przesmyków, których dotąd nikt jeszcze dokładnie nie zna i które poznać można tylko na miejscu. Z powodu takich nieporozumień nie przelewa się krwi. Zgadzamy się chętnie na to, że lord Salisbury miał słuszność, kiedy w niedawnej swojej mowie oświadczył, że nawet do ostatecznego załatwienia afgańskiego konfliktu pogranicznego nie trzeba przywiązywać nadzwyczajnej wagi i że przez załatwienie tej kwestji walka anglo-rosyjska w Azji środkowej nie będzie jeszcze ugaszoną na zawsze. Przyznajemy też chętnie, że z punktu widzenia kombinacyj historycznych można z pewnem prawdopodobieństwem przewidywać w tajemniczej przyszłości konieczność otwartej walki między niedźwiedziem północnym a niedawną królową mórz; ale wszakże tu idzie o to, że dla praktycznego polityka istnieją tylko określone, konkretne zadania i jeżeli w r. 1877-ym zmarły Beaconsfield, kiedy szło o istnienie Turcji wówczas kiedy Rosja znalazła się zupełnie osamotnioną, otoczoną wrogami jawnymi i skrytymi, musiał z powodu nieprzepartej konieczności ograniczyć się na samych słownych pogróżkach, to czyż można sądzić, ażeby teraz, kiedy nie Rosja, ale Anglja jest odosobniona od całego świata mającego powagę i głos, teraz kiedy ministerjum Salisbury marzy o tem tylko, jakby o kilka dni przedłużyć egzotyczne swoje istnienie, nieporozumienie z powodu jakiejś studni mogło przybrać ostry charakter? Dotąd nie ma dostatecznych powodów do powątpiewania o pokojowym wyniku teraźniejszego naszego sporu. Tylko też giełdowi geszefciarze mogą udawać, jakoby na serjo obawiali się przez nich samych sztucznie na horyzont europejski naprowadzonych *krwawych chmur.*"

W *Petersburskich wiedomostiach* czytamy: „Ciekawa rzecz że w Krakowie polacy posprzeczali się między sobą. Honorowy prezydent krakowskiej akademji sztuk pięknych znany i utalentowany malarz ale lichy polityk Matejko, popełnił niedawno tę nieostrożność, że wysłał do pewnego petersburskiego pisemka z drobnej prasy list *polityczny.* List ten mówił o pojednaniu rosjan z polakami, o jakichś ideałach dla wielkiej rosyjskiej prasy, niechętnej jakoby w pojęciu mało obznajmionego pod tym względem malarza-polityka, do drukowania polskich, choćby nawet umiarkowanych odezw; w ogóle list był najniewinniejszej, albo raczej przedewszystkiem naiwnej treści. Ale kierownikom kółek polskich list ten z niewiadomych przyczyn się nie podobał i utalentowany malarz zmuszony był podać się o uwolnienie od honorowego obowiązku".

Korespondent petersburski *Timesa* donosi, że jenerał Komarow w tych dniach miał zawiadomić rząd rosyjski, że afgańczycy posunęli naprzód swoje przednie straże, a rosjanie pozostali na swoich dawnych pozycjach. Z tego powodu miał jen. Komarow prosić swojego rządu o instrukcje. Według słów korespondenta, rząd rozkazał mu unikać wszelkiego powodu do starcia i trzymać się w obronnem położeniu.

W Rydze w poniedziałek dnia 20-go lipca wybuchnął wielki pożar w bałtyckiej fabryce wagonów. Pożar ten rozszerzył się na pobliskie budynki i zniszczył do stu bliżej położonych małych domków. W fabryce zgorzało parę składów i magazynów, kilka wagonów i znaczne zapasy materjałów. Niektóre warsztaty fabryczne także są mocno uszkodzone. Domy prywatne po większej części nie były asekurowane. Fabryka zaś była ubezpieczona głównie w rosyjskich towarzystwach asekuracyjnych.

Z ostatniej chwili.

Rząd pruski zamierza złożyć ankietę w celu rozstrzygnięcia pytania, czy należy w interesie stanu robotniczego zakazać wszelkiej pracy w niedziele i święta.

Podczas środowego pogrzebu socjalisty Hillera w Frankfurcie nad Menem wybuchły, jak wiadomo, zaburzenia na cmentarzu. Gdy socjalista Leyendecker pomimo trzykrotnego wezwania komisarza policji Meyera nie przestał mówić nad grobem, a towarzysze jego nie chcieli pozrzucać szarf czerwonych, policja uderzyła z gołemi bagnetami na towarzyszów pochodu. Pięćdziesiąt osób jest ranionych.

Jutro przed sądem państwowym w Lipsku raz jeszcze roztrząsaną będzie sprawa mordercy Rumpffa, Lieskego, a to wskutek skargi rewizyjnej, wniesionej przez skazanego na śmierć przestępcę.

Morning Post dowiaduje się, że od kilku dni trwa ustawiczna wymiana depesz pomiędzy lordem Salisburym, sir Thorntonem, pp. Staalem i Giersem, jako też, iż rząd rosyjski przedstawił nowe propozycje w sprawie afgańskiej.

Znana Egerja polityczna w Londynie, pani Nowikow, wydrukowała list w *Pall Mall Gazette*, w którym zapewnia, iż lord Salisbury pracuje nad detronizacją kedywa Tewfika i przywróceniem do władzy Izmaiła baszy. Sir Drummond Wolff ma zebrać w Kairze dowody nielojalności Tewfika.

Encyklika Ojca św. przeciw liberalizmowi ma się pojawić dopiero po wyborach francuskich.

W Hiszpanji zachorowało dnia 21-go b. m. na cholerę 1831 osób, zmarło 719. Z tej ostatniej cyfry przypada na Madryt osób 9, na prowincję Walencję 184, Saragosę 243, Murcję 63, Castellon 73. Od chwili wybuchu zarazy zmarło na takową w Hiszpanji 22,000 osób. We wsi Monte Agudo, liczącej 750 mieszkańców, w pierwszych kilku dniach po wybuchu zarazy zmarło osób 250. Cała rada municypalna wyginęła; lekarz miejscowy uciekł.

Królowa grecka udaje się w tych dniach do Petersburga.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Ajencja północna.)

Londyn 24-go lipca. — Podsekretarz stanu Bourke, oświadczył w izbie gmin, że w górnym Egipcie powszechnie są przekonani o śmierci mahdiego, co potwierdzać się zdaje wiadomość o ustąpieniu jego stronników z Dongoli i okolic.

Londyn 24-go lipca. — Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin, podczas obrad nad sprawozdaniem o bilu, który znosi pozbawienie prawa wyborczego osób leczonych kosztem publicznym, wniosek zwalczany przez rząd a orzekający, że pod lekarsko-chirugiczną pomocą należy rozumieć wszystkie środki zaopatrzenia, jakich lekarz ubogich dostarcza lub użyć zaleca, został 180 głosami przeciw 130 przyjętym. Hicks Beach oświadczył następnie, iż rząd zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za skutki uchwalonego wniosku. Większość uchwaliła przystąpić niezwłocznie do dalszych obrad nad bilem.

Petersburg 24-go lipca.—*Swiet* donosi, że kolej żelazna do Aschabadu gotową będzie najdalej do d. 1-go listopada r. b. W Aschabadzie krąży pogłoska, iż jen. Komarow otrzymał list od pewnej firmy handlowej w Taxat (?), donoszący, że męska ludność tamtejsza życzy sobie przyjąć udział w ewentualnej wojnie Rosji z Anglją.

Petersburg 24-go lipca. — *Swiet* donosi, że onegdaj nadeszła tu depesza od lorda Salisbury w sprawie zulfikarskiej. Dziennik rzeczony powiada, iż ma powody do utrzymywania, że gabinet petersburski nie zrzecze się swoich pretensyj do Zulfikaru.

GIEŁDA
dnia 24-go lipca 1885-go roku.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 49.80, krótkoterminowe w żądaniu 49.70, płacone były 49.65 i 49.67½ i tak się do końca giełdy trzymały.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na **Londyn** 10.09 w obu terminach, o 1 kop. drożej, lecz bez ruchu.

Na Paryż 40.25.

Na **Wiedeń** 81.25 — lecz także bez żadnych obrotów.

Papiery trochę słabiej niż wczoraj — przy zupełnej prawie bezczynności.

Listy likwidacyjne 89.70 i 89.25 — stosownie do wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia 95.40 w żądaniu. Kupić zdołano pewne ilości po 94.80.

Listy zastawne ziemskie 98.25 w serji I-ej, 97.25 w II-ej, III-ej i IV-ej. Serji V-ej jedynie w ruchu będące—taniej 94.20 w żądaniu, oddawane po 94.10 a nawet później po 94.

Listy miejskie 95.75, 93,75, 92.80, 91.70, za IV-ej 91.60 płacono.

Obligi zaniedbane.

Listy łódzkie 88,75 dla odmiany, 88, 87.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12½. Usposobienie niezmienione, spokojne. Ruch żaden.

L. Wł.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 23-go lipca 1885 r.

	Z konc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.70	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	10.09	—.—
Paryż 100 franków " "	40.25	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	81.25	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. z roku 1869 d.	98.25	—.—
" " " m.	98.25	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.75	—.—
" " " II	93.75	—.—
" " " III	92.80	—.—
" " " IV	91.70	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	88.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.70	—.—
" " małe	89.25	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	95 40	—.—
II " " rs. 100	95.40	—.—
III " " rs. 100	95 40	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 41⅔
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 155⅝
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 113⁸/₉
Od Listów likwidacyjnych kop. 57⁷/₉

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 23-go lipca 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	—	—
" " biała . . .	—	—	700	720
" " wyb. (nowa)	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	510	520
" średnie (nowe) . .	—	—	450	470
" wadliwe	—	—	420	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . 142 f.	—	—	275	350
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
" solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	30	50	—	—
Słomy pud	20	25	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
" " miękkie "	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 23-go lipca 1885-go r.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 50
wiadro rs. 7 kop. 68⁶

DO FABRYKANTÓW
WYRABIAJĄCYCH WODOMIARY.

Ponieważ Magistrat miasta Warszawy, roztrząsa obecnie kwestję opłaty za wodę z nowego wodociągu, dla tego podaje niniejszem do wiadomości wszystkich fabrykantów jako też ich zastępców, którzyby dostawy wodomiarów podjąć się zechcieli, że Biuro Kanalizacji i Wodociągów, przy ulicy Brackiej 20, wydaje odpowiednie szematy do deklaracyj, jako też udziela wszelkich potrzebnych w tym względzie wskazówek.

Po otrzymaniu różnych ofert, wezwaną zostanie ograniczona liczba firm, do nadesłania prób swoich wodomiarów, z pośród których następnie wybierze się system, jaki będzie zastosowanym przy tutejszych wodociągach. Należność za okazy próbne, będzie zwróconą, podług ceny oferty.

Prezydent Miasta Warszawy Jenerał-Lejtenant

1596R

S. Starynkiewicz.



ZAKŁAD NAUKI KROJU



K. GŁODZIŃSKIEGO, przeniesiony został do powiększonego lokalu na ulicę **Nowo-Senatorską № 2,** róg Trębackiej, piętro 2-ie. — Nauczyciel i autor „Najnowszej i najpraktyczniejszej metody kroju sukien i okryć damskich i dziecinnych w 10-ej edycji, właściciel wielu szkół w kraju i za granicą, nagrodzony na wystawach Medalem srebnym, dyplomem uznania, również przyznano mi patenty wynalazku. Wpisy na naukę przyjmuję każdodziennie.

1974 **K. Głodziński.**

NAWOZY SZTUCZNE:

jako to:

Mączkę kościanną, Superfosfaty, Saletrę chilijską, Siarczan Ammoniaku etc. etc.

MAJĄ ZASZCZYT POLECIĆ:

Składy Materjałów Aptecznych

LUDWIKA SPIESSA i SYNA,

ulica Senatorska № 464.—ulica Marszałkowska № 140.

Ceny w roku bieżącym zniżone. 1575 R

Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b., odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż 10,000 pudów starych, wyszłych z użycia szyn żelaznych.

Osoby życzące przyjąć udział w tej licytacji obowiązane są złożyć w Wydziale Gospodarczym Zarządu Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na Pradze, najpóźniej do dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b., do godziny 2-ej po południu, opieczętowaną deklarację.

Deklaracja ma obejmować ofertę na całą partję szyn, t. j. pudów 10,000. Cena winna być podaną za pud szyn i wypisaną literami.

Przy składaniu deklaracyj okazać należy kwit Kassy Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na złożone vadium w ilości rs. 1,000, nadto deklarant obowiązanym jest podpisać warunki licytacyjne.

Nie dopełniający powyższych z a s t r z e ż e ń do konkurencji dopuszczani nie będą.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Wydziale Gospodarczym Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej każdodziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10 rano do 3 po południu 1623r

Mydło Sinclaira

do prania bielizny w zimnej wodzie.

Wyłączną sprzedaż **Mydła Sinclaira,** na Warszawę i całe Królestwo odstąpiliśmy p. **Aleksandrowi Lipink,** wł. perfumerji przy ul. Wierzbowej, róg Niecałej Nr 1 w Warszawie.

1421 R **Banett Jagant & Pochin w Londynie.**

C.-k. Zakład Wodoleczniczy
W KRYNICY,

(w Cesarstwie austrjackiem w Galicji).

stacja kolei Tarnowsko - Leluchowskiej MUSZYNA - KRYNICA,

pod kierownictwem **d-ra Henryka Ebersa.**

otwarty od 15-go Maja do końca Wrzesnia. Konsultacje mogą się odbywać w jęz. francuzkim, służba mówi także po rosyjsku. 1224R

PAPIEROSY
„LA BELLA,“

Fabryki Tabacznej Towarzystwa

„UNION,“

100 szt. 1 rs., 25 szt. 25 kop., 10 sztuk 10 k. 2004

W celu nabycia znacznie większej, jest do sprzedania

APTEKA

z obrotem 2,000 rs., na bardzo dogodnych warunkach.— Wiadomość u p. Hoyera. Aleksandrja 11, od 3 do 7 codziennie. 2006

Nagrody rs. 50.

W nocy z dnia 22 na 23 skradziono w restauracji (róg Złotej i Marszałkowskiej). **29 sztuk bil bilardowych** z tych 5 użyłe, kościanych; 5 dużych, masowych i 16 kościanych, piramidkowych. Ktoby wyśledził sprawcę **kradzieży, otrzyma powyższą nagrodę.** 2050

Nauka i wychowanie.

Młoda francuzka udziela konwersacji po 2 rs. miesięcznie. Pawia 2a, mieszk. 18, od godziny 6—7. 1609

Muzyki uczę na własnym dobrym fortepianie, po 4 rs. miesięcznie (12 lekcyj) w mieście, zaś po 5 rs. Zastać można do 1-ej z południa. Wspólna 36 (dawny), mieszk. 10, z Marszałkowskiej na prawo. 1603

Potrzebny jest uczeń do dozoru korepetycji na wieś. Wiadomość: Aleja Ujazdowska № 12, stróż Adam wskaże. 11713

W Rydze znaleźć mogą uczniowie szkoły przygotowawczej (Vorschule), mieszkanie wraz z całodziennem porządnem utrzymaniem, za umiarkowaną cenę. Zgłosić się można listownie lub też na miejscu pod adresem: p. Hill, Politechniczna. Ryga. 11927

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj. Jerozolimskie Aleje № 18 lit. C, m. 27. 11930

Niemka rodowita, z patentem, życzy udzielać lekcyj języka niemieckiego i muzyki na godziny. Elektoralna № 14, m. 14. 11939

Posady i prace.

Rządcy domu poszukuje urzędnik, potrzebujący takowego, raczy zostawić swój adres u odźwiernego domu № 14 ul. Freta.

100 rs. otrzyma ten, kto mi się postara o dobrą posadę piwowara w Królestwie Polskiem, w Poznańskiem lub w Galicji, do posady tej mogę stosowną do wielkości browaru kaucję złożyć. Bliższe porozumienie się przyjmuję pod adresem O. P. poste-restante Lwów Galicja. 1595

Uczeń potrzebny do felczera. Ulica Czerniakowska № 57. 1598

Bona niemka poszukuje miejsca. Sewerynów № 12, w ogrodzie. 11789

Potrzebny chłopiec do składu wódek K. Schnaider, róg Długiej i Bielańskiej. 11814

Uczeń potrzebny jest do cukierni. Długa hotel Polski № 27. 11826

10 panien zdatnych do haftu potrzeba do pracowni Fajkowskiej, Długa № 32, mieszkania 43. 11827

Osoba młoda uzdolniona w krawieczczyznie damskiej, poszukuje miejsca do domu prywatnego na przychodnią. Adres: ulica Nowy-Świat № 8, mieszkania 39. 1611

Panny potrzebne, kompletnie zdolne do krawieczczyzny. Nowy-Świat № 44, mieszkania 3. 11852

Potrzebna maszynistka do bielizny, uzdolniona do maszyny Singera. Wspólna 39, mieszkania 11, od 6—7. 11820

Potrzebne są panny zdatne do staników i do nauki. Mylna № 1 lit. B. m. 8. 11810

Potrzebnym jest ekspedytor do piekarni, młody i energiczny, z kaucją w gotówce rs. 300. Marszałkowska № 105, mieszk. № 3, od 12—2. 11841

Potrzebna jest zaraz maszynistka uzdolniona do sukien do magazynu M-me Aleksandrine, ulica Mr. Berga № 11. 11868

Giserzy obeznani z laniem i sztorcowaniem, także chłopaki ślusarskie znajdą stałe zajęcie. Bliższe szczegóły w magazynie instrumentów muzycznych, Nalewki 29. 1626

Zdolni młodzi ludzie znajdą zaraz stałe i korzystne zajęcie jako agenci na Warszawę. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. B. 100. 11866

Niańka w średnim wieku znaleźć może pomieszczenie. Wiadomość u stróża, ul. Miodowo № 486a. 11865

Poszukuje się agenta do sprzedaży maszyn do szycia. Wiadomość w składzie: Mazowiecka № 14/16. 1622

Uczeń potrzebny jest do pracowni w cukierni, Chłodna № 10. 1631

Młodych ludzi jako agentów potrzebuję do towaru bardzo pokupnego. Oferty nadsyłać do kantoru Kurjera Warszawskiego pod literami Ż. Ż. 202. 11916

Poszukuje się zarządu w jednym z większych domów lub fabryk. Bliższa wiadomość: Nowy-Świat № 32, mieszk. 3. 11912

Zaraz potrzebna służąca umiejąca pisać i rachować, za dobre wynagrodzenie. Wiadomość: Dzika № 1, mieszkania 1. 11910

Uczeń felczerski na ukończeniu, z prowincji, pragnący zapisać się do szkoły felczerskiej, znajdzie pomieszczenie zaraz u felczera Lejzerowicza. Solna № 10. 11873

Potrzebnym jest chłopak do posług sklepowych, w wieku lat 18, z dobremi świadectwami. Skład herbaty F. Buchowskiego, Marszałkowska róg Wspólnej. 11931

Młody człowiek z prowincji, posiadający chlubne świadectwa i osobiste rekomendacje, znający język rosyjski i rachunkowość, obznajmiony z gospodarstwem rolnem, poszukuje posady kasjera, magazyniera lub ekonoma, tu w Warszawie lub na prowincji. Wiadom. w hotelu Wiedeńskim u szwajcara.

Kupno i sprzedaż

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitur czarny rzeźbiony i orzechowy, szafy, łóżka, umywalnia, toaleta, ozdobne dębowe umeblowanie jadalnego pokoju, biblioteka, lustra, tremo, firanki, oraz inne meble do sprzedania bardzo tanio w pałacu na ul. Chmielnej № 26 stary, 32 nowy, idąc od ul. Brackiej 5 dom, mieszkania 9, stróż wskaże.

Meble do sprzedania tanio: garnitur czarny rzeźbiony i orzechowy, szafy, lustra tremo, szeslong, łóżka, umywalka, biblioteka, biurko, stoliki do kart, toaleta, umeblowanie dębowe jadalnego pokoju, dywany, firanki i inne różne meble. Róg Złotej. wejście od Marszałkowskiej № 111, w bramie pierwsze piętro, mieszkania 16, od frontu, od rogu Chmielnej drugi dom. 11909

Meble do sprzedania, garnitur czarny, garniturek napoleonkowy, szafa, szafka, kredens orzechowy, łóżka, tremo, lustro, firanki, gzemsy. Chmielna 8, nowy 14, czwarty dom od Nowego-Światu, prawa oficyna mieszk. 7.

Meble. Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna № 25, nowy 35, stróż wskaże. 11950

Meble z powodu wyjazdu są do sprzedania z kilku pokojów, całe urządzenie salonu i jadalni. Ulica Długa № 23 w Eldorado, stróż wskaże. 11804

Śledzie pocztowe tegorocznego połowu, doskonałe, od rs. 1 kop. 20 za baryłkę z odesłaniem do domow, poleca kantor A. W. Koczalskiego, Świętokrzyzka 27. 11808

Urządzenie kantorowe, biurka, stół pod prasę etc., poszukuję kupić. Nowy-Świat № 9, stróż wskaże. 11882

Powóz czteroosobowy potrzebny zaraz, używany, w dobrym stanie, za cenę umiarkowaną. Wiadomość nadesłać: Królewska 23, do drukarni K. Kowalewskiego. 11890

Garnitur dębowy, rzeźbiony do sprzedania. Brzozowa № 20, u stolarza. 11965

Do sprzedania szafy z filarami, umywalnie, komoda i łóżka, masiv na orzech, u stolarza. Chmielna № 16, stary 10. Ceny przystępne. 11748

Tłomackie № 4, węgle i drzewo sprzedaje na wagony, korce i pudy, odstawa natychmiastowa. 11201

Z powodu wyjazdu, do sprzedania meble z kilku pokojów. Marjańska № 3, stróż wskaże. 11598

Do sprzedania za nizką cenę kolekcja ładnych brylantów. Złota 23/41, m. 15. 1593

Garnitury mebli, orzechowe i całe kryte, szeslongi, sofy, otomany, kozety itp., sprzedaje po cenach najniższych. Świętokrzyzka 17, za pocztą. Tapicer W. Trzaska. 11743

Fortepian krótki, czarny rs. 250. Nowy-Świat 68. Strojenia, reperacje, przyjmuje Cerulli. 11850

Motor gazowy potrzebny jest o sile 4 koni, używany, w dobrym stanie; ktoby takowy miał do zbycia, raczy zawiadomić fabrykę broni palnej i amunicji Juljana Stapf, Nowy-Świat № 41, w Warszawie. 11811

2 żyrandole gazowe: jeden o 5-u drugi o 3-ch płomieniach, eleganckie i prawie zupełnie nowe, do sprzedania. Wiadomość w cukierni Foppa, róg ulicy Senatorskiej i Podwala. 11837

Garnitur mebli używanych ze stołem, do sprzedania, za przystępną cenę. Ulica Chłodna № 39, mieszk. 3. 11936

Meble z powodu wyjazdu do sprzedania, tanio, garnitur stylowy, mało używany, szafa do bielizny, 2 łóżka i różne sprzęty domowe. Nowy-Świat № 38, m. № 8. 11943

Urządzenie sklepowe eleganckie do sprzedania, także zlew i kran wodociągowy.— Wiadomość u stróża Stanisława w pasażu Roezlera lub Niecała № 10, 2-e piętro. 11914

Kasy ogniotrwałe są do sprzedania po cenach przystępnych. Świętojerska № 12B.

Urządzenie sklepowe eleganckie zdatne do cukierni, dystrybucji, za przystępną cenę do sprzedania. Oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera pod № 8. 11913

Fortepian używany, do nauki, za rs. 16 do nabycia u stróża domu № 1 Waliców (róg Grzybowskiej). 11926

Zabezcen! Szeslong mahoniowy skórą kryty 6 rs.; 6 krzeseł wyściełanych rs. 12.— Długa № 20, mieszkania 2. 11933

Do sprzedania szynel uczniowski zupełnie nowy, za przystępną cenę, syberynowy podbity angorą, z barankowym krymskim kołnierzem, na ucznia lat 18. Wiadomość przy ulicy Dzikiej № 37, nowy 49, 1-e piętro, u Kamińskiego, od godziny 9 rano do 3-ej po południu. 11929

Do sprzedania suka pudlica ze szczeniętami czarnemi. Wiadomość u szwajcara, Mazowiecka № 11. 11935

Interesa handl. i majątk.

Nawóz od kilkudziesięciu krów do wydzierżawienia w mleczarni leczniczej. Marszałkowska № 4a. 11822

Rs. 25 temu kto znajdzie 3 morgi gruntu na wypłatę, blizko cegielni, w Królestwie. Adres: 65 Ogrodowa, mieszk. 5. Wiel. Aniela, Warszawa. 11843

Potrzebny wspólnik technik z współudziałem pracy i rs. 1,000. Bliższych objaśnień udzieli dom handlowy M. Parzelski, Kiersz i S-ka, Orla № 4, od godz. 9—10 przed południem. 11863

Magle do sprzedania przy ulicy Twardej № 6. 1623

Dom murowany w Sosnowcu do sprzedania, za rs. 7,000, dochód 15%. Wiadomość na miejscu, w cukierni. 1616

Wspólnik inteligentny potrzebny. Języki wymagane. Kapitał od 1,000 rubli. Interes techniczno-handlowy, komisowy, agenturowy, przy energicznem działaniu zysk wysoki, izraelici wykluczeni. Adresy kantor Kur. przyjmuje „Dom Handlowy.“ 11833

Sklep spożywczy jest zaraz do odstąpienia razem z mieszkaniem. Pańska № 51. 11813

W każdej chwili do sprzedania sklep wiktuałów. Wilcza № 18. 1617

Sprzedaje się majątek ziemski w okolicy Warszawy, bez służebności, 40 włók lub zamieniony może być na dom. Wiadomość w kancelarji domu, ulica Wielka № 13. 11848

Korzystnie. Potrzebny zaraz czynny wspólnik do dużej parowej fabryki produktów dziennie niezbędnych. Miejscowość ładna. Zyski rocznie do 12,000 rs., hypoteczne prawo. Kapitał wymagany od 15,000 rs. Wiadomość: Szkolna 7, mieszkania 14, rano o 10, po południu od 3—5. 11835

Dzierżawy. W dobrach Żarki po nad koleją żelazną W.-W. są do wydzierżawienia piece wapienne, tak zwane Rumfortskie, przy piecach jest weksel, a do łomu kamiennego przeprowadzona kolej żelazna zpadkowa. Prócz tego są do wydzierżawienia każdego czasu: gorzelnia, dystylarnia i fabryka octu, ze wszystkiemi aparatami i narzędziami. Wiadomość na miejscu, w Żarkach, u właściciela dóbr, przez stację Myszków dr. żel. War.-Wied. 1528

Sklep dystrybucyjno-piśmienniczy do sprzedania zaraz. Wiadomość: Ul. Freta № 34, w Dystrybucji, w ruchliwym punkcie. 11785

Skład węgli do odstąpienia zaraz, z powodu słabości właściciela. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Potrzebna suma 20,000 rs., na spłatę na 1-szy numer po Towarzystwie, procent umiarkowany, bez pośrednictwa. Wiadomość: Żelazna № 39, m. 7. — Tamże jest dom do sprzedania z wolnej ręki, dobrze procentujący. 11824

Do odstąpienia od każdego czasu sklep z frontowem mieszkaniem, całkowitem urządzeniem, za rs. 180 rocznie. Wiadomość na miejscu: ulica Wielka № 11. 1630

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu, mieszkanie wygodne. Ulica Mokotowska № 16. 11928

Sklep spożywczy jest do odstąpienia w każdym czasie z powodu wyjazdu. Tamka 7.

Do sprzedania zaraz grunt obsiany, mórg 6, w powiecie Łowickim, gminie Lubianków, wieś Wola Broszkowa. Wiadomość: ulica Sienna № 27, mieszkania 12, u pp. Nowickich. 11911

Dystrybucja ze sprzedażą produktów, egzystująca od wielu lat, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania przy ul. Elektoralnej № 7, na wprost Banku. 11921

Magle wiedeńskie do sprzedania. Róg Obożnej i Krakowskiego-Przedmieścia № 4.

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ul. Pańska № 63, wiadomość w sklepiku. 11942

Lokale.

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ulicy Marszałkowskiej № 17a (1700B, obok gimnazjum), 1 pokój z kuchnią na parterze za rs. 144 rocznie. Stróż wskaże. 970

Lokal w domu № 2/532, przy ulicy Podwale obok kolumny Zygmunta, odpowiedni na restaurację, kawiarnię, bawarję i t. p.; składający się ze sklepu dwuoknowego, 3 pokojów i dwóch suteryn, jest do wynajęcia w każdym czasie, w razie potrzeby, może być podzielony na części. 11426

Letnie mieszkania do wynajęcia w Wawrze. Wiadomość: Aleja Jerozolimska 26, mieszkania 20, lub u zawiadowcy stacji Wawer. 11783

Letnie mieszkania w lesie, kąpiel, dogodności, warunki specjalnie zdrowotne.— Wiadomość: Nowo-Senatorska № 8, w magazynie Tremolieres et Comp. 11862

2 pokoje, kuchnia, do wynajęcia każdego czasu. № 12 Nowy-Świat. 11738

Z powodu nagłego wyjazdu jest do odnajęcia zaraz mieszkanie świeżo odnowione składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, schowanka, ze zlewem i wodociągiem, przy ulicy Włodzimierskiej № 11, 1-sze piętro w oficynie. Wiadomość u stróża na miejscu lub u odnajmującego, Świętojerska № 18, mieszkania 5. 11739

Pokój kawalerski umeblowany z osobnem wejściem, do wynajęcia w każdym czasie. Świętokrzyzka 31, mieszkanie Abeyera. 11888

Do wynajęcia z dniem 1 Października, w domu pod № 14/16 przy ulicy Gęsiej, lokal na fabrykę zduńską lub na jakąkolwiek inną fabrykę. Wiadomość u rządcy. 11682

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b. przy Placu Zielonym, pod № 1, lokal obecnie przez doktora Ciunkiewicza zajmowany, składający się z 7-u pokojów, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służby. 11840

Zaraz do wynajęcia pokój kawalerski, z umeblowaniem i usługą, na pierwszem piętrze. Bracka № 5, wiad. u stróża. 11819

W każdym czasie! Mieszkania do wynajęcia pokój z kuchnią, schowankiem, piwnicą rs. 9 miesięcznie, jeden pokój obszerny z komórką za rs. 7 miesięcznie i pojedyńcze od 5 do 4 rubli miesięcznie. Wiadomość: Prosta № 1 lit. B, wprost nowego młyna.

Pokój umeblowany z osobnem wejściem.— Teatr Wielki № 19, 1-e piętro, m. 18.

2 pokoje ładnie umeblowane za 15 rs. miesięcznie. Nowolipie № 20, mieszkania № 4, do 12 w południe. 11855

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 1-e piętro, front, zaraz lub od Października do odnajęcia. Chmielna № 40—56. 11844

2 pokoje i jeden pokój do wynajęcia od frontu na 2-m piętrze. Ulica Świętokrzyzka № 14, mieszkania 5. 11946

Pokój do wynajęcia tanio. Chmielna № 46, mieszkania 2. 11925

Doniesienia rozmaite.

Reperacje i odnawianie wszelkiego rodzaju ram, ozdób salonowych, rzeźb, oraz oprawę obrazów, sztychów i t. p. uskutecznia najtaniej, fabryka pozłotnicza Kazimierza Matulewicza, przy ulicy Długiej № 41, róg Bielańskiej. 1606

Kufry, torby, walizy, reperuje gruntownie fabryka T. L. Breymeyer, Królewska № 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11071

Garniturki dla chłopczyków gotowe i do roboty przyjmuje się. Senatorska 27, mieszkania 9. 251

Lombardowe kwity kupuję, ulica Aleksandrja № 16, mieszk. 22. 11452

Fartuchy gospodarskie, ozdobne i dziecinne. Tamże przyjmuje się nadrabianie pończoch i skarpetek, oraz wszelkie szycie na maszynie. Włodzimierska 23 nowy, na parterze. 651

Sukienki, bielizna, fartuszki dziecinne i pensjonarskie, gotowe i na obstalunek. Senatorska 27, mieszk. 9. 250

Kropiwnicki, Morzycki i S-ka. Dom komisowo-przewozowy, Tłomackie № 6. Załatwia wszelkie komisy i zlecenia, przewóz ciężarów, mebli i opakowanie takowych ekspedycje i odbiór wszelkich towarów i przesyłek na komorze i wszystkich kolejach.— Telefonu № 135. 1600

Obiady prywatne, po kop. 25. Ulica Widok № 2. 11730

Pracownia krawatów Louise przeniesiona na ulicę Orlą № 8. Tamże nauka krawatów. 11574

Akuszerka przyjmuje osoby na czas słabości od 10 rs. Trębacka № 9. 11815

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Ul. Hoża № 16. 11924

Mamka jest przy ulicy Hożej № 20, mieszkania 10. 11947

Mamka do umieszczenia. Róg ul. Wspólnej i Marszałkowskiej № 80. Stanisław Ciureński. 11940

Mamka wiejska ze świeżym pokarmem.— Tamka № 11, mieszkania 16. 11944

Mamka do umieszczenia. — Ulica Śliska № 14—12. 11923

Mamka jest do umieszczenia. Ulica Marszałkowska № 104. 11934

Ktoby życzył oddać dziecię do piersi. Ul. Boleść 3, mieszk. 30. 1613

Paszport wydany przez wójta gminy Oleszno, pow. Lipnowskiego, na imię Katarzyny Musiałowskiej zaginął. Uprasza się o oddanie takowego na ulicę Nowogrodzką № 7, do stróża. 1621

Zgubiono w środę 22 b. m. około godziny 1-ej rs. 170 na ulicy Obożnej. Uczciwy znalazca raczy zwrócić pieniądze te na ulicę Solną № 9 Mośkowi Forthei, za co otrzyma stosowne wynagrodzenie. 11891

Sukę wyżlicę, brązową, podpalaną, z obrożą i medalem tegorocznym, przed kilkoma dniami wbiegła do wagonu na stacji kolei Pruszków, jest do odebrania w Warszawie, ulica Widok, domu № 14, m. 29. 11937

Pinczer mały, biały, łatka na łbie, uszach i ogonku czarna, wabi się Medor, zginął dnia 19 b. m. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić za nagrodą na Solec № 31, do gospodarza domu. 11816

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 12 (24) Іюля 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.